

# "Trochę jestem przerażony" - GIODO o wyroku ws. filtrowania Google

Opracowanie: Marcin Maj (Dziennik Internautów - di.com.pl), 19.05.2014, 14:44

**Wyrok unijnego Trybunału w sprawie Google wpłynie także na działania polskiego organu ochrony danych. Przyznał to dr Wojciech Wiewiórowski (GIODO) w rozmowie z Dziennikiem Internautów.**

Niecały tydzień temu Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) wydał [kontrowersyjny wyrok dotyczący Google](#). Zdaniem ETS, jeśli wyszukiwarka publikuje w wynikach wyszukiwania jakieś dane osobowe, może odpowiadać za te dane i może być zobowiązana do usunięcia linków związanych z jakąś osobą. Może dojść do takiej sytuacji nawet wówczas, gdy na innych stronach pozostaną informacje o tej osobie i gdy są to informacje prawdziwe i opublikowane legalnie.

Innymi słowy można prosić Google o usunięcie niewygodnych dla danej osoby linków i Google może być zobowiązana do ich usunięcia.

Dziennik Internautów miał okazję krótko rozmawiać o tym wyroku z **dr Wojciechem Wiewiórowskim, Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych**. Spytaliśmy go, czy to orzeczenie może wpłynąć na działania GIODO w Polsce.

*- Oczywiście tak, choć zastrzegam, że jeszcze nie przeanalizowałem dogłębnie każdego z jego ponad 100 punktów. Niemniej mogę powiedzieć, że na pewno wpłynie ono na działania GIODO - stwierdził dr Wojciech Wiewiórowski, po czym dodał - Gdyby do Biura GIODO przed wydaniem orzeczenia ETS wpłynął podobny wniosek, jak ten, który trafił do organu hiszpańskiego, uznalibyśmy, że nie jesteśmy władni do tego, by podjąć decyzję i moglibyśmy najwyżej pomóc osobie, która chciałaby wycofać swoje dane, w skierowaniu sprawy do irlandzkiego organu ochrony danych osobowych, który jest odpowiedzialny za działanie Google w Europie. Natomiast po wyroku ETS, w którym stwierdzono, że już sam fakt istnienia oddziału krajowego, nawet jeżeli zajmuje się on tylko promocją i reklamą, powoduje, że lokalny organ ochrony danych osobowych ma uprawnienia do wydawania wobec niego decyzji, musiałbym sprawę rozpatrzyć, biorąc pod uwagę fakt, że Google ma swój oddział w Polsce. Trochę jestem z tego powodu przerażony, bo zdaję sobie sprawę z tego, że zwiększenie świadomości w sprawie takiego rozumienia wycofania swoich danych z sieci, jak wprowadzenie swojego rodzaju filtru na działanie wyszukiwarki, może być bardzo popularnym powodem wnoszenia skarg do GIODO.*

## "Zapominanie przez Google" w praktyce?

Warto zauważyć, że nie minął jeszcze tydzień od ogłoszenia wyroku, a brytyjskie media już donoszą o próbach wykorzystania "prawa do bycia zapomnianym" przez Google. *BBC*

twierdzi, że podobno próbuje z tego prawa korzystać były polityk, a także osoba skazana za posiadanie pornografii dziecięcej oraz lekarz z negatywnymi opiniami. Choć "prawo do bycia zapomnianym" wydaje się piękną ideą, to trzeba powiedzieć, że w rzeczywistości może ono szkodzić prawu do informacji i to [zmusza do zadawania niełatwych pytań](#) o sens tego prawa.

Są też doniesienia o tym, że [Google może udostępnić narzędzie online](#) umożliwiające zgłaszanie linków do usunięcia.